

GAZETA POZNANSKA.

Nro. 20.

w Srodeę dnia 11. Marca Roku 1807.

OBWIESZCZENIE.

W Imieniu Kommissyi Rządzącej. Izba Administracyi Publiczney Departamentu Poznańskiego.

Uważając, iż publiczność odstępuje prawideł względem papieru ściętego ciągle utrzymujących się, przez nieużywanie proporcjonalnego papieru do swych podań przed Magistratury Departamentu tureyszego zanoszonych, zaleca wszem i obec każdemu, aby do wszystkich podań w prywatnych okolicznościach, podług regulaminu, stosownego używali papieru ściętego dawniejszego, dopoki inny papier ściętem narodowym nie będzie opatrzone. Co się do powszechney wiadomości, z zastrzeżeniem przepisanej w tej mierze na kontrawenientow kary, podaie. W Poznaniu dnia 3. Marca roku 1807.

Gorzeński.

OBWIESZCZENIE.

W Imieniu Kommissyi Rządzącej. Izba Administracyi Publiczney Departamentu Poznańskiego.

Dostrzeżono, iż od wejścia wojsk francuzkich, i od czasu organizującej się siły zbrojney Polskiej, liwrujący do założonych dla tychże wojsk magazynow żywności, mięsiva, żywe bydło, oraz i wodkę nie meldowali się w amtach poborowo - konsumpcyjnych, i że po niektórych miastach mieszkańcy wymagali byż wolnemi od opłaty podatku konsumpcyjnego, za wprowadzane, że wsiow mięsiva, piwo i wodkę pod pozorem, iakoby artykuły te przeznaczone były dla wojska u nich - rozkwaterowanego. Dla położenia tamy nadużyciom takowym, postanawia się ninieyszem, aby wszelkie do magazynow wojskowych dostar-

wiać się mające, i opłacie podatku konsumpcyjnego podpadające wiktuały, lubo wolne od opłaty takowego podatku, z zachowaniem jednak meldowania się u urzędow poborowo - konsumpcyjnych wprowadzane były. Dostawiane zaś takowe wiktuały od mieszkańców miast, lub innych osob, bądź pod czczym pozorem, iakoby przeznaczone były dla rozkwaterowanego wojska, bądź też w samey rzeczy na ten koniec, podpadają tak iak dawniey zwyczajnym opłatom. Przestępujący tę ustawę surowo karani będą. W Poznaniu dnia 21. Lutego roku 1807.

PRZESTROGA.

W Imieniu Kommissyi Rządzącej. Izba Administracyi Publiczney Departamentu Poznańskiego.

Rzypomynając dawniejsze ustawy względem polowania, zaleca wszystkim dominiom, iako też amtmanom, leśniczym, podleśniczym, borowym i każdemu w szczególności bawiącemu się polowaniem, aby od dnia pierwszego Marca, aż do dnia pierwszego Września wszelkie ustało polowanie. Wykroczyciel przeciw tej ustawie podpadnie karę w tej mierze przepisaną. W Poznaniu dnia 25. Lutego roku 1807.

Dalszy ciąg dobrowolnych ofiar w Departamencie Poznańskim.

Dnia 28. Lutego 1807.

Ofiary z cyrkułu Krotoszyńskiego:
Klaskarze z wsi Kotlina 30 zł. Cieśli dwóch 12 zł. Młynarzy dwóch 36 zł. Mularz jeden 6 zł. Strycharz jeden 6 zł. Włodarz 6 zł. Gościnnych czterech 24 zł. Szewc ie-

den 6 zł. Mielcarz ieden 6 zł. Ogródowy 6 zł. Gorzałany 6 zł. Pilarz ieden 6 zł. Z młyniska 6 zł. Rylaczka 6 zł. JX. Szylerski z Kobyliny 360 zł. JX. Wiza, Proboszcz z Benic 20 zł. Gmina Benicka 21 zł. 15 gr. Gmina Sielecka 15 zł. 17 gr. Gmina Rogożewska 13 zł. 17 gr. Ichmoś oficjałiści Sieleccy 18 zł. JX. Sobocki, Proboszcz Pogorzelski 60 zł. JX. Maciej Siercholski z Pogorzeli 18 zł. Józef Leśniewski z plebanii 6 zł. Gospodyni Apolonia Okapińska 6 zł. Owczarek 5 zł. Chłopiec od pasionki, Filip 1 zł. Drugi chłopiec Bartłomiej 1 zł. Komornik Piotr Gauron 2 zł. Woyciech Winowicz, z Mieszczan Pogorzelskich 2 zł. Paradeski 6 zł. Wawrzyniec Sobocki 6 zł. Żona tegoż 1 zł. Józef Noskowski z Mieszczan Pogorzelskich 2 zł. Jan Przepierzyński 3 zł. Walenty Stangierski 1 zł. 15 gr. Jan Linkowski 3 zł. Franciszek Wilhelm 2 zł. Antoni Kaniewski 3 zł. Kazimierz Chałupnik z Głuchowa 2 zł. Wawrzyniec Czasniak, parobek 1 zł. JP. Kowalkowski, Sekretarz z Jarocina 30 zł. JX. Mitłacki, Proboszcz z Koryt i od gminów z Koryt, Korytnicy i Ligoli 100 zł. JX. Miaskowski z Karmina od siebie i gminy 12 zł. Gmina z Rzegocina 62 zł. 18 gr. Gmina z Zbików 25 zł. 10½ gr. Gmina z Psienia 15 zł. 6 gr. JX. Bernadyn, Kapelan Starogrodzki 6 zł. Gmina Starogrodzka 19 zł. 9 gr. Gmina z Legu 9 zł. JX. Janicki, Proboszcz Wielowieyski 72 zł. Gmina z Baszkowa 13 zł. 13½ gr. Gmina z Besławina 19 zł. 22½ gr. Gmina z Rudy 8 zł. 27 gr. Potażnik z Mamot 24 zł. Gmina z teyże wsi 10 zł. Gmina z Ruska 120 zł. Gmina z Noskowa 40 zł. JX. Bilawski, Proboszcz z Mekronosa 90 zł. Parafia Mokronowska 115 zł. Z miasta Dobrzyicy 49 zł. 14 gr. JX. Lukomski, Proboszcz Dobrzycki 18 zł. Ludzie dworscy z Dobrzyicy 114 zł. 15 gr. Gmina Klonowska 41 zł. 22 gr. Olędry Strzyżewa 16 zł. Olędry Izbiczna 6 zł. Mieszkańcy Pogorzeli, ewangelicznego wyznania 64 zł. 15 gr. Parafia Wielowieyska 136 zł. 26 gr. JX. Kopałczyński, Pleban Borzęcki 36 zł. Z folwarku Gałęskiego 6 zł. Sołtys 1 zł. 18 gr. Owczarz 1 zł. Jan pośrolnik 1 zł. 12 gr. Mikołaj pośrolnik 15 gr. Organista 2 zł. Weymann, pisarz 2 zł. Mielcarz 1 zł. 22 gr. Cieśla nadworny 6 gr. Gmina Sielewska 60 zł. Gmina Wąlkowska 40 zł. Parafia Kobierska 30 zł. 24 gr. Z wsi Dąbrowy 23 zł. 4 gr. Z wsi Gorzupi 20 zł. 9 gr. Z wsi Biadek 17 zł. 24 gr. Z wsi Tomnic 8 zł. 10 gr. Z wsi Duszyzna 3 zł. 15 gr. Z wsi Smoszewa 6 zł. Z miasta Taraczewa JX. Woliński, Pleban 36 zł. JPanna Maryanna Bukowska 12 zł. Kasper Wołyński, młynarz 6 zł. Jakob Maliński 2 zł. Kasper Bytkowicz 2 zł. Józef Łagocki 2 zł. Franciszek Rądlewicz 1 zł. Roch Woyciechowski 6 zł. Regina Wilińska 2 zł. Z Chytrowa Franciszek parobek 3 zł. Józef Pawlak śrzedniak 2 zł. Bartłomiej parobek 1 zł. Franciszek Mielczarek 2 zł. Z Woyciechowa Sebastian bydelny 6 zł. Stanisław Sikerski 1 zł. 15 gr. Gmina z wyszkow 36 zł. Z Smolic oficjanci, ekonom i pisarz 12 zł. Dwórska czeladź 6 zł. 6 gr. Gmina 4 zł. 6 gr. Gmina z Strzyżewa 8 zł. 20 gr. Gmina z Czermina 86 zł. 15 gr. Gmina z Magnuszewic 49 zł. 15 gr. Szczepan Czerniewski z Gorzupi 60 zł. Kazimierz Torzewski z Jankowa 36 zł.

Z protokołu dobrowolnych ofiar wypisano.

Dan w Poznaniu dnia 7. Marca 1807.
Chęlmicki, Kommissarz.

Dalszy ciąg ofiar złożonych w Kommissaryacie Departamentu Poznańskiego.

Dobrowolney ofiary złożył bez imienia zegarek srebrny dla żołnierza prostego naylepiey dystyngwuiącego się; który Jenerałowi dywizyi 3ciey przy transporcie

odesłanym został. W Poznaniu dnia 10. Marca roku 1807.

R.

*Dalszy ciąg ofiar w Departamencie
Kaliskim.*

W. Klemens Rembowski, possessor Raszkowa dwa postawy sukna i 3 skory. Parafia Chelmce 3 łokci płotna i 55 zł. W. Marcin Uśłowski, dał w ofierze 36 zł. Parafia Broniszewice starych płócien sztuk 23, mosiędzu funtów 5 i 84 zł. W. JX. Stanisław Gruszczyński złożył w assygna-
cie 140 zł. W. Jan Kosecki, płotna luia-
nego łokci 500 i 1000 zł. Miasto Pleszew
złożyło w ofierze 660 zł. Parafia Opał-
wek z wsiami 277 zł. Parafia Iwanowice
z wsiami 40 zł. X. Kazimierz Dzięcielski,
Proboszcz z Iwanowic 50 zł. X. Zubiński,
Proboszcz z Kallinowy 12 zł. Parafia Pąt-
now paczkę fleytuchow. Panny Cysterskie
z Ołoboka paczkę szarpiów. Panna Magda-
lena Orłowska paczkę starych płócien. Te
ofiary złożone do dnia 1. Marca 1807.

Wyjęte z protokołu ofiar.

N. Dobrzycki, Przewodzący.

Klem. Hrabia Dąbski,

Kommissarz ofiar.

z Warszawy dnia 2. Marca.

Dnia 21. z. m. korpus Marszałka Ney
napadł na Moskalów w małej wiosce Pe-
terswalde, trzy mile Francuzkie za Guttstadt,
i zabrał tam w niewolę Jenerała Maiora
Rossyjskiego Barona de Korff i trzy batalio-
ny Rossyjskie.

Prusacy i Moskale, w liczbie 10,000
ludzi, posuneli się byli ku Braunsberg nad
wyście Passargi. Nayaśniejszy Pan kazał
ich tam atakować. Marszałek Państwa,
Xiąże Ponte-Corvo, wykommenderował na
przeciw nim Jenerała Dupont z dywizją ie-
go. Dnia 26. Lutego o godzinie 3ciej po
południu, nieprzyjaciel był atakowany, zła-

many i zupełnie rozproszony. Miał zabi-
tych 1400 ludzi, a 2000 ranionych lub
wziętych w niewolę. Zabrano mu 2 chorą-
gwie i 16 armat. Francuzi w świetney tej
bitwie załuią tylko straty kilku ludzi.

(Powyższe doniesienia są urzędowe.)

Dnia 28. z. m. przybył do tej stolicy
Mirza Mehamet Riza Kan, Ambassador
nadzwyczajny Szacha Perskiego, do N. Ce-
sarza NAPOLEONA, i stanął na ulicy
długiej w domu dawniej Tepperowskim.
Nazałutrz przybył tu także Emin Valid Ef-
fendi, nadzwyczajny Ambassador Partey
Ottomańskiej, i stanął na ulicy Franciszkań-
skiej w domu JPana Starosty Zakrzewskiego.

JW. Marszałek Massena powrócił tu
onegdaj z głównej kwatery N. Cesarza i
Króla, a wczoraj wieczorem wyjechał zno-
wu dla zwiedzenia rozmaitych stanowisk woj-
skowych. — W tych dniach wyjechali ztąd
do głównej Cesarskiej kwatery, JW. Mar-
szalek Duroc, JW. Minister Sekretarz Stanu
Maret i JW. Daru jenerałny Intendent
wielkiego wojska.

Dziś Ambassador Perski miał audien-
cyą u Xiążęcia Benewentu, Ministra Inte-
resów Zagranicznych.

z Ostrzeszowa d. 26. Lutego.

Dzień dzisiejszy obchodzony tu był
z największą okazałością, a dnia wczoraj-
szego wieczorem oświecone było miasto,
magistrat z całym pospółstwem udawszy się
z rana do kościoła farnego, przy assystencyi
straży miejskiej, i młodzieży szkolney ie-
dnostaynie ubraney, a po solennej mazy
przez W. JX. Walentego Gogoła, Oficyała
dyecezyi Wroclawskiej w częścicach Polski,
Dziekana i Proboszcza tutejszego śpiewa-
ney, po zakończonym Te Deum; i wybor-
ney do tej okoliczności w stosownych wyra-
zach przez W. Tomassa Pokłękowskiego
w tymże kościele mianey mowie; zakładał
naysamprzód na ratuszu Orła Białego, przy
zręcznym przez straż miejską z ręczney

strzelby nieustannym odgłosie. Po uskuteczaniu tego, drugiego Orła Białego zakładał przy głównej celnej i konsumpcyjnej komorze ztąże okazałością — Liczne grono obywatelstwa i osób obojczy płci, przytomne było tak miłemu widokowi temu. a przez ponawiane okrzyki, iak nayżywszą okazywało radość i ukontentowanie. Przez dzień cały aż do późney nocy iednogłośnie stały chwały i ażeżeśliwości obydwom narodom Francuzkiemu i Polskiemu słyszeć się dały życzenia. —

z Paryża d. 21. Lutego.

(z Telegrafa.)

Dnia 17. koło południa Kanclerz Państwa, stosownie do dekretu Cesarskiego, udał się do Senatu, gdzie miał następującą mowę:

Mci Panowie!

„Przynoszę WPanom w imieniu Cesarza i Króla dwa traktaty, zawarte z Królem Saskim i Xiążętami domu Saskiego, i rapport Ministra Z. I., który WPanom z rozkazu Cesarza komunikuję. List Cesarza adresowany do Senatu, wyjaśni pobudki tych dyplomatycznych aktów. Wskaże WPanom nierównie konieczność postanowień Cesarza względnie położenia Państwa Ottomańskiego, ile że niepodległość Państwa tego zagrożona jest z strony dumnego sąsiada, a którego utrzymanie istotnie się łączy z bezpieczeństwem Europy. Jeżeli wystawione w raporcie Ministra uwagi przywrócenie pokoju na niebawczas wstrzymywać zdają się, pochodzi to ztąd, iż ten sam pokój tyle tylko godnym być może ludu francuzkiego i wielkich zamiarów Cesarza, ile chwalebnym będzie dla Państwa i zapewni mu trwałą pomyślność, będąc oraz rękojmią dla innych Państw przeciw dumie Rosyi, której wzmagające się nieustannie postępy nayusilniejszą wzniecają baczność. Późniejszy zwycięstwa oręża J.C. Mci, ani przerwą ani przekażą ukończenie tego pożądanego dzieła.”

„Mci Panowie, miałem już sposobność powiedzieć WPanom i z ukontentowaniem to powtarzam: Cesarz chce pokoiu, ciarując go, stara się o niego. Lecz chce aby się gruntował na warunkach, od których nie odstąpi, gdyż ie sobie ma przepisane od uczucia swej sławy, od natchnień swej przezorności i od swej sprawiedliwej troskliwości o dobro swego Państwa. Zaufanie, które przewyżczają wszystkie zawady gieniusz wpisał, nieoddala bolesnego uczucia, które sprawia nieprzytomność J.C. Mci. Lecz w momencie, kiedy okoliczność ta wskroś wszystkich serca przeymuie, niezmierną dla mieszkańców Paryża przynosi radość, iż otrzymali nowy dowód przywiązania Monarchy naszego w powrocie do tego wielkiego miasta Jego ukochanej małionki. Przytomność naszej wspaniałej Cesarzowej każdego czasu przepowiednią szczęścia i źródłem pociechy dla Francuzów będzie.”

Monitor dnia 18. Lutego opisuie obszernie zgromadzenie się Senatu dnia 17. t. m. z rozkazu Cesarza i Króla i zawiera niektóre nader interessujące i dla historyi czasu ważne akta; do tych należy naprzód:

List J.C. K. Mci do Senatu.

Senatorowie!

„Rozkazaliśmy naszemu Ministrowi Spraw zewnątrznych, aby WPanom komunikował przymierze, któreśmy z Królem Saskim i z rozmaitymi samowładnymi Xiążętami tego domu zawarli.”

„Naród Saski utracił niepodległość swoją dnia 14. Października 1756 r. Odzyskał ją dnia 14. Października w roku 1806. Minęło pół wieku, gdy Saxonia, zabezpieczona przymierzem Poznańskim, prowincją pruską być przestała.”

„Xiąże Sasko-Weimarski, nie uczyniwszy poprzedniczo deklaracyi, chwycił się sprawy nieprzyjaciół naszych. Los jego powinien być być nauką dla małych Xiążąt

którzy niebędąc okryśleni fundamentalnemi prawami, mieszaia się w niesnaski wielkich narodów; stem wszystkiem przychyliłiśmy się do życzenia, widzieć zupełną i niezmienną zgodę naszą z domem Saskim."

"Xiąże Sachsen-Koburg umarł. Syn jego znajduje się w obozie nieprzyjaciół naszych. Kazaliśmy jego Xięstwo wziąć w sekwestrę."

"Rozkazaliśmy także, przełożyć W Pa-nom rapport naszego Ministra Spraw Zewnętrznych tyczący się niebezpieczeństw Porty Otomańskiej. Od pierwszej młodości naszej, oczywisty świadek wszystkich klęsk wojennych, zakładaliśmy szczęśliwość naszą, sławę naszą i ambycją naszą na osiągnięciu i pracach pokoju. Lecz tłum okoliczności, w którym się znajdujemy, szczególniejszy naszej wymaga troskliwości. Potrzebnemi były piętnastoletnie zwycięstwa, aby nadać Francyi równowagę stosowną do owego Polski rozdziału, któremu jedyna kampania, w roku 1778 przedsięwzięta, zupełną stawila by była tamę."

"I tak, któżby potrzebował obrachować trwanie wojny, liczbę kampaniów, któreby kiedyś przyszło przedsiębrać, aby naprawić nieszczęśliwości, któreby zrodziła utrata Państwa Konstantynopolańskiego, gdyby przywiązanie do gnuśnej spokojności i do przyjemności wielkiego miasta wzięły przewagę nad radą mądrej przezorności?"

"Zostawilibyśmy synowcowi naszemu sukcesyą długoletnich wojen i ucisku. Gdyby się bowiem potrojna korona grecka wzniosła i tryumfowała od bałtyckiego aż do śródziemnego morza, uyrzeli byśmy prowincje nasze za życia naszego zagrożone od mnożących się zagorzelców i barbarzyńców; i gdyby w tej zapożney walce utowarzyszona Europa zgubę swoją znalazła, to nasza kara godna obowiązków obudziłaby sprawiedliwe narzekania potomności i stałaby się przedmiotem obelgi w dziejach."

"Cesarz Peraki, dręczony polityką gabinetu Petersburgskiego wewnątrz krajów swoich, tak iak dręczoną była od lat 60 Polska, iak jest dręczoną od lat 20 Turcja, podobnemi iak i Porta ożywiony uczuciami, chwycił się tego samego postanowienia i maszeruje sam ku Kaukazowi dla bronięcia granic swoich."

"Lecz już jest w zamieszaniu duma nieprzyjaciół naszych. Ich armia zupełnie pobita została w Pułtusk i Golimowie, a ich lekkie hufce pierzchają w dalekiej odległości na widok naszych orłów."

"Aby w takowem położeniu, pewnym był dla nas pokój, zupełną niepodległość tych obudwóch wielkich Państw zagwarantować musi. A jeżeliby przez niesprawiedliwość i zbytęcną dumę nieprzyjaciół naszych wojna jeszcze dłużej przeciągnąć się musiała, to ludy nasze przez swą energią, przez swą miłość do naszej osoby, okazały się zawsze godnymi wysokich przeznaczeń, które prace nasze uwieńczać będą; i w ten czas tylko mocny i długi pokój po tych dniach sławy, szczęśliwe i spokojne dni dla ludów naszych przyniesie."

"Dane w naszym Cesarskim obozie w Warszawie dnia 29. Stycznia 1807."

(Podp.)

NAPOLEON.

Z rozkazu Cesarza

Minister Sekretarz stanu.

(Podp.)

H. B. Maret.

"* Tu następuje traktat między J.C. K. Mcią i Królem Jmci Saskim, tudzież traktat tyczący się przystąpienia Xięstw Saskich do ligi Reńskiej; pierwszy, zawarty w Poznaniu dnia 11. Grudnia 1806; ostatni zawarty i podpisany dnia 15. Grudnia 1806."

Rapport Ministra Spraw Zewnętrznych.

Najjaśniejszy Panie!

Rossya przestała zmyśloną nosić postać; zrzuciła maskę, którą się dotąd okrywać usi-

łowała. Woyska wtargnęły do Multan (1) i do Wołoszczyzny (2). Opasały fortece Chocim i Bender (3). Mniej liczne garnizony, zaufane w wierności traktatów, niespodzianie napadnięte, uleż musiały prowadzić liczbę, i obydwie fortece Mostalami osadzone zostały.

•Wszystko, co pomiędzy ludźmi jest świętym, nogami zdeptano. Lała się krew ludzka, w czasie, kiedy Posel Rossyjski, którego sama obecność dowodem i rękością ciągłego pokoju bydl miała, znajdował się w Stambule, i kiedy w ciągu tych okropności nieprzystawał czynić zapewnień przyjaźni swego Monarchy dla W. Sultana. Porta niewiedziała, iż była napadniętą. Nie dowiedziała się, iż nalechano jej prowincje, aż gdy wyszedł manifest Jenerała Michelson, który ma honor przełożyć WC. Mci; a co jest równie oburzającym jak obrzydliwym, w momencie, gdy Porta manifest ten odebrała, protestował się Posel Rossyjski, iż żądnych od dworu swego nieotrzymał instrukcyi, i że nie wierzy, aby do wojny przysięć mogło, odważył się zaprzeczać proklamacyom Jenerałów, i powątpiewał o wtargnięciu armii rossyjskiej na grunt ottomański.

Jakie mużby losowi zostawioną była Europa; gdyby jej przeznaczenia zależeć mogły od balamuctw gabinetu, który w nieustannych odmianach, rozdzielony na rozmaite fakty i słuchając jedynie swych namiętności, nie zna lub znać nie chce zdań, wzrostu i obowiązków, które cywilizacya pomiędzy ludźmi ożywia!

Porta Ottomańska oddawna przekonana była, iż ją zdradził Xiążę Ypsilanty, Hospodar Wołoski; Xiążę Morusi, Hospodar Multański, niemógł więczej zyskać jej zaufania,

Korzystając ona z swego niezaprzeczonego prawa samowładztwa, zrzuciła obudwóch z urzędu, i postanowiła na ich miejsce Xiążęta Suzzo i Callimachi. Srodek ten niepodobał się Rossyi. Poselię oświadczył (4,) iż wyjdzie z Stambułu, jeżeli zrzuceni Hospodarowie, do swych urzędów przywrócenie nie będą. W tym samym czasie, niepojęta wojna między Francją a Prussami co tylko wybuchać miała. Zdumiona, widzieć nieporozumienia dwóch mocarstw, które się najbardziej zachowaniem jej opiekowały, uczuła Porta całą korzyść, którą poróżnienie ich, naturalnemu jej nieprzyjacielowi przyniosło. Przybiła do brzegów Angielski Admirał (5) z eskadrą, i oświadcza, iż Anglia wespółną mieć będzie sprawę z Rossją, jeżeli dauni Hospodarowie do swych niepowrócą urzędów. Porta uleż musiała konieczności, i odwróciła od siebie burzę, którą była zagrożoną, przez przywrócenie na urzędy dawnych Hospodarów, których właśnie za zdrajców ogłosiła była (6,) i usunięcie mężów swego wyboru. Rossya mogła przestać na tém: Anglia przestała na tém nad oczekiwaniem. Porta mniemała i miała przyczynę mniemania, iż w nadgodę swej powolności, utrzyma się przy pokoiu, który tak drogo, tak boleśnie okupiła. Lecz nowina o wypowiedzianej przez Prussy wojnie i wykonanych pierwszych krokach nieprzyjacielskich wnet się dostała do Petersburga (7.) Dwór rossyjski zupełnie zaczął sprzyjać wojnie, wystawiającej naprzeciw sobie dwóch sprzymierzeńców, względem których dwór ten skrycie podobnemi karmił się uczuciami niechęci; dwa mocarstwa, którym wypadło w nieprzerwaney żyć zgodzie chcąc się opierać zamysłom tego dworu przeciw Porcie Ottomańskiej. Od tego momen-

(1) Dnia 23. Listopada.

(2) W pierwszych dniach Grudnia.

(3) Od 23. aż do 28. Listopada.

(4) Dnia 29. Września.

(5) Dnia 12. Października.

(6) Dnia 15. Października.

(7) Około 25. lub 26. Października.

tu niemogła się uspokoić Rossya. Przesyła rozkaz Jenerałowi Michelson, aby wtargnął do Multan, i pociekania już w nadziei łup, na który ją już od tylu lat chciwość brała. Sama tylko jedność Francyi i Prus przynuszała dotąd Rossyą, szanować Multany. Szczeńciem dla Porty, wojna z Prussami na moment tylko trwała, a armia Francuzka sięgając Wisły, w czasie gdy woyska rossyjskie nad Dniestrem się zbierały, przynusila ie, do cofnięcia się i spieszenia bronić swych zagrożonych granic. Porta Ottomanśka uczuła nadzieie swoje na nowo ożywione. Dociekła w cale swej głębi przepaść, którą powolność iej pod nogami iej kopała. Uznała, iż ją cud tylko uratował i cała Turcyja zerwała się do oręża, aby odtąd nierozzerwanym byđć sprzymierzeńcem Francyi, bez pomocy której, byłaby za grożoną niebezpieczeństwem zagłady.

Dnia 29. Grudnia wyjechał Posel Rossyjski z Stambułu z wszystkimi osobami należącemi do iego legasyi; za nim powyieżdżali wszyscy rossyisey negocyanci i nawet greccy kupcy, którzy pod protekcyą rossyiską w Stambule bawili. Wszyscy byli szanowani, wszysey wolno i bez trudności powyieżdżać mogli; podczas kiedy Moskale prowadzili konsula W. C. Mei w Jassach iako leńca do Petersburga, chociaż mu dali paszporta do udania się do Austrii.

Dnia 30. ogłoszono w Stambule deklaracyą wojenną Porty. Posłano W. Wezyrowi najwyższy rozkaz, szpadę i futro. Krzyk wojny obitał się o wszystkie mieczety, wszyscy Ottomanowie czuli się w zupełnem przekonaniu, iż odgłos oręża, jest jedynym pozostałym im środkiem, zabezpieczenia swego Państwa przeciw dumie swych nieprzyjaciół.

Mało narodów w dopełnianiu swych zamiarów dowiodło tak wiele chytrosci i uporu, iak Rossya. Wykrętarstwo i gwałtowność, których kolejno przez lat 60. przeciw Pol-

szcze używała, są do tych czas tym samym orężem, którym się teraz przeciw Porcie Ottomanśkiej posługuie. Nadużywając wpływu, którego nabyła w ostatnich wojnach nad Multanami i Wołoszą, szczepiła na łonie tych prowincyow wszędzie ducha buntu i oburzenia. Wspierała buntowniczych Serwianow przeciw Porcie. Dostarczyła im broń, posłała im oficerow, aby im dowodzili. Korzystając z naturalnego nawykienia Montenegrinow do dzikości i z przywiązania ich do łupieztwa, oburzyła ich i uzbroiła. Toż samo dla ułatwienia swych przyszłych zamysłów, uzbroiła tajemnie Moreą zaniósłszy wprzod postrach zmyślonych niebezpieczeństw, których wieści zręcznie sama rozsiała. Nieprzestała nakomic pod najbogatszymi wybiegami trzymać się w posiadaniu Corfu i innych Jońskich wysp, których niepodległość uznawała.

Zgotowawszy tym sposobem wszystkie te zamysły przez wszelkie środki, które chytrłość i intryga tworzyć mogą, użyła zręcznie pierwszej sposobności, iaką iej wojna między Francją i Prussami czyniła, zaczęła dążyć otwarcie ku swemu celowi z nagłością, której żadne prawo ani uznać, ani szanować.

Okoliczności tak wielkiej wagi obowiązuja mnie, przypomnieć W. C. Mei postępowanie, które dawny rząd francuzki zachował w epoce, do której zwrócić się należy, aby wynaleść przyczyny terażniejszych zdarzeń. Ze wszystkich tego rządu błędow, ten jest nayniegodniejszym przebaczenia, dla tego że był naysmutniejszym i nayszczęśliwszym, przez dopuszczenie z niepojętą nieostrożnością pierwszego rozdziału Polski, któremu tak łatwo przeszkodzić było można. Gdyby nie pierwszy rozdział, niebyło by mogło przyjść do drugiego i trzeciego i co większa niebyłby się nawet nikt odważył na to w czasie, kiedy ie w samej rzeczy wykonywano. Polska dziśby jeszcze istnела, a Europa była by uniknела tych wstrząśnień i nie-

spokojności, które ią od lat dziesięciu bez przestanku udręczały.

Gabinet Wersalski jeszcze większy błąd w tém popełnił, iż Portę Otomańską nie mającą znikąd pomocy wystawił na napady Moskali i przymusił ią do nędzy i nędzy ofiar, chociaż był w stanie, ochronić ią od nich, chociaż mu tak łatwo było, dać iey pomoc, bądź to w roku 1783 po zawartym właśnie pokoju, lub pięć lat później, kiedy się zaczęła tu wojna, którą nędzy i nędzy pokój w roku 1791 zakończył.

To uchybienie wbrew wszelkiemu interesowi tak Francji iako też całej Europy dziś by jeszcze tak dla jednego iak drugiego nowe i daleko smutniejsze przynosiła skutki, gdybyś W. C. Mość ich nie był niapodobnemi uczynił.

Wasza C. Mość czyniles wszystko, aby nieprzyjaciółom okazać szacunek pokoju, czyniles wszystko, aby ułatwić przywrócenie pokoju. Gdyż ani przypuścić można, aby Rossya sama aż do tego punktu zaślepić się miała, ażeby wzgardzała wszelkiemi dobrodziejstwami pokoju, iedynie dla tego, ażeby się usunąć od iedynego obowiązku, którego od niey wymagasz, to jest tego, ażeby odtąd zrzekła się usiłowań, które od lat 30 przedsiębrała, a które w tey chwili przeciw sąsiedzkim krajom na południu wykonywa lub wznawia, oraz ażeby uznała niepodległość i całość Państwa Otomańskiego, które do polityki Francji i spokojności świata tak zbawienny wpływ ma.

Warszawa dnia 28 Stycznia roku 1807.

(Podp.) K. M. Talleyrand.

Xiąże Benewentcki.

z Paryża dnia 23. Lutego.

Mocą dekretu Cesarzskiego wybierani bydź mają grenadyerowie i strzelcy do bronięcia brzegów. Departament niższy Sekwany dostawił tym końcem 1800 ludzi.

z Neapolu dnia 6. Lutego.

Z rozkazu Króla formuje się tu iedna

kompania ochotników konnych, których Kapitanem jest Adiutant Tascher. Muszą bydź dobrego wzrostu, dobrego urodzenia, i mieć z domu 100 tal. roczney dopłaty. Skoro się ta kompania skompletuje, poydzie do Polski, aby się pod okiem Cesarza służyć wojenney uczyla.

z Szczecina dnia 27. Lutego.

O najświeższych zdarzeniach wojennych w sąsiedztwie naszym, kazał Jenerałny Gubernator Pomorski, rezydujący tu Jenerał Thouvenot ogłosić pod dniem dzisiejszym, co następuje: „Dnia 18. t. m. korpus wojska dowodzony od Jenerała dywizy Teulie przypuścił atak do miasta i twierdzy Naugradten i szturmem zabrał; zdobył 3 armaty, dwie chorągwie i zabrał nieprzyjacielowi 138 niewolników; nieprzyjaciel ma 100 zabitych i znaczną liczbę rannych, my zaś mamy tylko 3 zabitych i 22 rannych. Pan Jenerał Teulie chwali postępowanie i mężstwo wszystkich swoich podkomendnych. Cesarzaska gwardya fizylierów i żandarmerya, dowodzone od PP. Montonorenci i d'Arberg, okazały mężstwo i zimną krew starych żołnierzy: piechota włoska utrzymała swą sławę. Podpułkownicy Bélaton i Vigny tudzież sierżant Eseudier szczególnie się dystyngwowali; Pułkownik Boyer, Kommandor regimentu fizylierów gwardyi i d'Espinchale, Oficer żandarmów, byli pierwszymi, którzy szturm do twierdzy przypuścili; PP. de Guerre i Massa, żandarmowie, na szczególniejszą zasłużyli pochwałę. Dnia 19. Jenerał Teulie zabrał miasto Plathe bez odporu; dnia 21. wszedł do miasta Greiffenberg, którego nieprzyjaciel nie ważył się bronić; tegoż samego dnia wziął Treptów i ugania się żywo za nieprzyjacielem, cofającym się ku Kolbergowi; znaczna liczba niewolnika, wielu zabitych i rannych nieprzyjaciół, są owocem tych ostatnich akcyów. w których ani iednego człowieka nieutralizowały.

Dodatek

D O D A T E K.
DO
GAZETY POZNANSKIEY
Nr. 20.

z Warszawy dnia 3. Marca.

KOMMISSYA RZĄDZĄCA.

W zamiarze porządnego z UUr. Jenerałami Woiewódzkimi względem Pospolitego Ruszenia obrachunku, za rzecz przyzwoitą osadziliśmy, aby najprzód liczba osób do tego Pospolitego Ruszenia podług naszych Przepisów stawić się winnych, dostatecznie w każdym Departamencie była oznaczona.

— W tym celu stanowimy co następuje:

1to. W. Dyrektor Wewnętrzny, zaleci Izbowi Administracyjnym, ażeby te stosownie do Uniwersału W. Radziwińskiego, i późniejszych Naszych przepisów, ten Uniwersał objaśniających, ułożyły z Taryfi Dóbr Ziemiańskich registr zawierający liczbę Rycerzy, lub ich Zastępców z Szeregowemi, którzy w ściśłym dopełnieniu Naszych urzędzeń, do Pospolitego Ruszenia stawić się byli powinni.

2do. W. Xiążę Dyrektor Woieny wyda Ordynanse do UUr. Generałów Woiewódzkich, iżby ci przed Izbami Administracyjnemi *respective* Woiewództw, które w obrębie każdego Departamentu leżą, okazali wiele do ich Kommend stawiło się Obywatelów lub ich Zastępców z Szeregowemi, a wiele ci którzy sami nie stanęli, ani Zastępców z Szeregowemi nie stawili, do kass tychże Jenerałów zapłacili.

3tio. Też Izby Administracyjne wezwać mają Obywateli do złożenia kwitów i zaświadczeń z dostawionych Zastępców z Szeregowemi, lub zapłaconych do Kommend pieniędzy.

4to. Z tych podań ułożony będzie registr, przez Prezeza Izby Administracyjnich, i Jenerałów Woiewódzkich podpisany, zawierający liczbę Obywatelów, którzy sami stanęli do Pospolitey obrony, liczbę Zastępców i Szeregowych, oraz ilość wypłaconych UUr. Jeneralom na wystawienie Zastępcy z Szeregowym i ich oporządzenie pieniędzy.

5to. Te registra tak ułożone, i usprawiedliwione, służyć będą W. Xięciu Dyrektorowi Woyny, za prawidło do powzięcia wiadomości o liczbie i użyciu przybyłych do obrony Oyczyzny Rycerzy, i o wpływie Summ do rąk UUr. Jenerałów Woiewódzkich.

6to. Jako zaś z chlubnym dla każdego Polaka uczuciem, czytać w tych podać się mających wypisach będziemy Imiona Obywateli, którzy lub w pośpiechu stawienia się osobiście pod Chorągwie Oczyste, lub w dostawieniu Zastępcy i większey nad Nasze przepisy liczby Szeregowych, lub nakoniec w obfitych w gotowiznie ofiarach na dopełnienie tej starodawney Stanu Rycerskiego powinności, gorliwość swoją okazali; tak nie wątpimy, iż i ci, którzy w tym świętym obowiązku bronięcia powstającej Oyczyzny jeszcze się opóźnili, nie zaniechają iść za przykładem braci swoich. W tym przekonaniu, ponawiamy Uchwałę Naszą pod dniem 20. Stycznia zapadłą, nakazując, aby kto jeszcze Uniwersału W. Woiewody Gnieźnieńskiego, i późniejszych Naszych przepisów dnia 20. Stycznia i 12 Lutego nie dopełnił, naydalej do 20 dnia miesiąca Marca Zastępcę z Szeregowym, lub oznaczoną w Uchwa-

le naszej wyżey wspomnioney 20. Stycznia sumnę do kassy Woienney złożył.

7mo. A że ustanowiony przez Nas Etat Woyska regularnego, rychłego potrzebuie dopełnienia, przeto mieć chcemy, aby ci, którzy nie przez wypłatę oznaczoney kwoty, ale przez danie Zastępców i Szerogowych w obowiązku swoim uścić się zechcą, Ubior, Uzbroienie, i Moderunek, stosowali zupełnie do przepisu przez W. Xięcia Dyrektora Woyny im dać się mającego, i ludzi tak ukwipowanych do tej Kommandy i do tego miejsca dostawiali, gdzie im przez Tego W. Xięcia Dyrektora Woyny nakazane będzie; Zostawie się wolność przystawienia dwóch Szerogowych za jednego Zastępcę.

8vo. Gdy przez Naszą Uchwałę wzmiankowaną wyżey dnia 20. Stycznia, i Odezwę do Obywateli, pozwoliliśmy tym, którzy sami osobiście do Pospolitego Ruszenia stanęli, powrócić do swych domów, i tam pod Kommandą Generalów Woiewódzkich oczekiwać dalszego zawołania, a teraz liczne otwierające się w Cywilnym zawodzie miejsca, gorliwej usługi wymagają, przeto, chcąc tym że Obywatelom ułatwić sposobność służenia Kraiowi w Cywilnych funkcyach, uwalniamy Ich od obowiązku zostawiania pod rozkazami Jenerałów Woiewódzkich i gotowości do służby woienney, obowiązując ich tylko do dostawienia Zastępcy, i Szerogowego, jeżeli ich nie dali, lub do wypłaty wyznaczoney summy, podług dawniejszych i ter. znieyszey Naszey Uchwały.

9no. Wszelkie pieniądze z tych opłat wpływać mają do kassy Woienney, i przez W. Xięcia Dyrektora Woiennego, na wystawienie kawaleryi podług Etatu przez Nas ustanowionego *salvo calculo* użyte być powinny.

Ninieyszey Naszey Uchwały skuteczenie, poruczając WW. Dyktorom Wewnętrznemu i Woiennemu, ogłoszenie iey W. Xięciu Dyktorowi Woiennemu poleca-

my. — Działo się w Warszawie na Sessyi dnia 24. Lutego 1807.

(podpis.) Stanisław Małachowski,
(L.S.) Prezes.

Zgadza się z oryginałem

Jozef Xiąże Poniatowski.

Dyrekt. Woyny.

Jan Łuszczewski,
Sekt. Gener.

z Berlina dnia 5. Marca.

Xiąże Isenburg, uwiadomia gazetą Lipską, iż regiment, który mocą zlecenia Cesarzskiego w Lipsku organizuie nienazywa się, iak w Lipsku rozumieją, regimentem Xiążęcia Isenburga, lecz pierwszym pruskim regimentem piechoty w służbie francuzkiej.

z Berlina d. 7. Marca.

Listy urzędowe z głównej kwatery w Osterode datowane d. 28. Lutego donoszą, iż wszystkie dochodzące listy iednoznacznie podają stratę Moskali w bitwie pod Eylau 20 Jenerałów i 900 oficerów, częścią w zabitych, częścią rannych i 30,000 ludzi, przyprawionych o niemożność czynienia służby. W spotkaniu koło Ostrołęki dnia 16 Lutego utracili Moskale dwóch Jenerałów w zabitych i trzech w ranionych. Cesarz JMc kazał odesłać 16 chorągwi, zabranych w bitwie pod Eylau, do Paryża a armaty do Torunia.

Armia sciągnęła się na leże po za rzeczką Passarge i opiera się lewem skrzydłem o Kwidzynę i Elbląg, gdzie okolica w rozmaite zamożna iest zasilki.

Listy z Osterode datowane dnia 28. Lutego donoszą, iż Cesarz JMc. pozwolił Marszałkowi Augereau udać się do Francyi dla poratowania zdrowia swego.

Z powodu choroby Marszałka Lannes w Warszawie bawiącego, obiał teraz naczelne dowodztwo Marszałek Massena nad 5tym korpusem armii.

Obwieszczenie. Strzelanie w mieście dnia wczorajszego praktykowane nie małe w Wzłym Komendancie placu nieukontentowanie a w magistracie podziwienie sprawiło, że zakaz pod dniem 2. tego miesiąca w tej mierze wydany tak prętko w zapomnienie poszedł. Dla czego wydany pod dniem powyższym zakaz przypomnieć publiczności magistrat jest przymuszony, że wszystkim osobom cywilnym strzelać w mieście i na przedmieściach flintami, stucerami i pistoletami niewolno i zakazano, którzyby więc przeciw temu zakazowi wykroczyli, oprócz więzienia, utratą broni, która im natychmiast skonfiskowaną będzie, ukarani zostaną. W Poznaniu dnia 23. Lutego 1807.

Magistrat miasta Poznania.

Obwieszczenie. Od niejakiego czasu dało się postrzedz, iż różni tuteyscy żydzi, masło i drobny na targach tutejszych przekupują i tym handlem prowadzą, przez co publiczność nader wielkiej stracie podpada. Zakazuje się więc niniejszym jak najszybciej prowadzenie takowego przekupstwa, a krobey przeciw temu ważyli się wykroczyć, podpadnie procz konfiskacyi karze 5 talarów, na co oficyanci policyi, którym się zaleciło pilną dadzą baczość. W Poznaniu dnia 8. Marca roku 1807.

Dyrekcya Policyi.

Uwiedomienie. Dom bardzo wygodny, na ludnym przedmieściu tuteyszym sytuowany, szczególnie na rezydencyą jakiej szlacheckiej familii, albo też na oberżę, lub kawiarnię usposobiony, jest dla odmiennych okoliczności tak częściami, iako też całkiem z ogrodem i innymi budynkami do puszczenia, albo też pod słusznymi warunkami do przedania. Dokładniejszą informacyą ustną lub na piśmie da Kommissarz sprawiedliwości Marschner pod Nro. 63 w rynku. W Poznaniu dnia 27. Lutego roku 1807.

Uwiedomienie. W ostatnich dniach Lutego r. b. w drodze między Gnieznem i Powiedziskami do wracających się z podwód fur, przyłączyła się para żrzebców, to jest: konik dwuletni mąci karey i klaczka także dwuletnia mąci gniadey, które znajdują się w wsi Wronczynie pod Stęszewem w parafii Modrze. Właścicieli ich skoro okaże, iż są tego za powrotem kosztów na ich utrzymanie odebrać nie może.

Do najęcia. W kamienicy pod Nro. 171. na ulicy Napoleona, jest od Wielkieynocy a wreszcie i wcześnięj do puszczenia, na drugim piętrze, zupełne pomieszkanie składające się z kilku pokoiów, sali i kuchni, do którego pomieszkania należą też stajnie na 4 do 6 koni, woz-

wnią i t. d. W potrzebie mogą być i meble dane. Mający wolę zaasendowania tej stancyi, mogą się w tej mierze zgłosić prosto do właściciela tejże kamienicy. W Poznaniu dnia 28. Lutego roku 1807.

Do zadzierzawienia. Ponieważ propinacya piwa na Wildzie do tuteyszej szafarni należąca, ma być administrowana, wszyscy więc, którzyby się chcieli podjąć teyże propinacyi, wzywają się, aby się do nas na piśmie zgłosili, a to końcem ułożenia się z niemi. W Poznaniu dnia 6. Marca roku 1807.

Magistrat.

Do zadzierzawienia. W dominium Dobroiewie pod Wronkami znajduje się młyn ieden wodny, i wiatraków kilka do puszczenia w arędę na pakt od S. Woyciecha r. b. a może rozpatrzyć się dzierzawicy w czasie pachtowania, nabyć ieden lub więcej później prawem własności. Czymby więc życzeniem było, trzymać takowe młyny, dowiedzieć się okondycjach może w rzeczonym dominium Dobroiewie.

Do przedania. Na instancyą wierzycieli zabastowane były mają domy tu na Warszawskiej pod Nrem 28. i na Zamkowej ulicy pod Nrem 26. stojące, pierwszy szewcowi Jakubowi Benke, drugi zaś star. zakonnemu Hirsch Kirsch należący, i z których pierwszy na szmigeł tal. 350, drugi zaś tal. 116 dgr. 10 sądownie ocenionemi zostali. Ze zaś termin licytacyjny pierwszy i ostatni do przedania obydwóch gruntów na dzień 28. Kwietnia roku bieżącego z rana o godzinie 9. na zamku tutejszym został wyznaczonym, przeto mający ochotę kupną, niniejszym zapozywają się. Również wzywa się wszystkich niewiadomych wierzycieli realnych, aby swe mniemane pretensye do pomienionych domów, nayoźnięj na powyższym terminie meldowali, i one dostatecznie udowodnili, inaczej z takowemi na zawsze prawnie oddalonymi zostaną. Dan w Świątobliwym rzendzu dnia 1. Marca roku 1807.

Sąd tuteyszy Patrimonialny.

Citatio Creditorum. Ponieważ na terminie likwidacyjnym w sprawie konkursowej Leona Szabelskiego na dzień 5. miesiąca tego wyznaczonym, żaden z wierzycieli nie zgłosił się, wyznaczają przeto przy zachodzących teraz okolicznościach jeszcze ieden termin do podania i okazania pretensyi do masy na dzień 22. Maja r. b. o godzinie 9. przed południem przed Jmć Panem Assessorem Vette. Wszystkich więc wladomomych i niewiadomych wierzycieli masy, pozywamy na tenże termin zostawiając im do woli stanąć lub

osobiście, albo przez mandataryszów, prawem dopuszczonych i zainformowanych, na których propeniał się tym, którzy tu załomosci nie kmią, Konsyliarze sprawiedliwosci Bayer I. Gneust, Gelfnek, i Urodz Zaborowski. Ci zaś, którzyby się w przeciagu czasu do ostatniego terminu nie zgłosili, lub też ani osobiście ani przez mandataryszów stanęli, prekludowani zostaną na zawsze z pretensjami swoimi do masy względnie innych wierzycieli, i wieczne milczenie im nakazane będzie. W Poznaniu dnia 7. Stycznia 1807.

Sąd mieyski.

Citatio Edictalis. Ponieważ Jozef Zielonacki z Opalenicy 19. lat oddalony i o swoim życiu ani mieszkaniu swemu tam będącemu rodzeństwu żadney wiadomości nie dał; zapożywa się tedy ten sam albo iego nieznanomi successorowie na żądanie iego rodzeństwa, do odebrania swojej części na dzień 16. Maia roku 1807. naznaczonym terminie o 8. godzinie rano w Opalenicy do stawienia się z tem ostrzeżeniem, że w przypadku niestawienia się, za umarłego uznany będzie i iego majątek rodzeństwu iego oddany zostanie.

W Kościanie dnia 20. Lipca roku 1806.

Sąd Patrimonialny Urodz. Niemojewskiego.

Kradzione rzeczy. W nocy z 12. na 13. m. Stycznia skradziono kościół w Niepruszewie, 1. puszkę srebrną, 2. trzy kielichy srebrne pozłacane, 3. krzyż srebrny, 4. cztery kapy, 5. 16 ornatów, 6. 10 komżów, 7. siedm albow, 8. 4 obrusy etc. etc. Uprasza się, iezeliby kto postrzegł co z tych rzeczy, oneż zatrzymać raczył i do dominium Niepruszewskiego oznaymił, że co przyzwolta otrzyma nadgródę.

List gończy. Z służby JW. Gurowskiego Hrabiego, zbiegł iego poddany zwielkim nakładem kosztów wyuczony kucharz, imieniem Wawrzyn Hensler w Kaliszu, niemając żadney okazyi, uprasza się zatym wszystkie respektiwe woyskowe i cywilne zwierzchności w sponnionego niżej opisanego Wawrzyna Henslera wspotkaniu gdziekolwiek, przytrzymać i za powroceniem wszelkich kosztów i nadgródą 18 talarów JW. Gurowskiemu Hrabiemu w Władisławowie pod Koninem przytransportować kazać. Tenże Hensler, jest średniego wzrostu, 22 lat stary, pociągły chudey i bladey twarzy, orlego nosa, niebieskich oczow, nieco ciemno blondynowych włosów, zwykł nosić zielony frak i siwy płaszcz na sobie, oprócz tego wziął ieszcze z sobą 2, jeden granatowy, drugi czarny poł-fraczek, zaświad-

czenia zaś niema żadnego, ale może zmyślone. W Poznaniu dnia 8. Marca roku 1807.

Dyrekcya policyi.

List gończy. Jozef Stefański, który względem podeyrzenia założonego ognia przyaresztowanym, lez za kaucyą przystępną z areztu wypuszczonym został, uszedł ztąd dnia 17. tegoż miesiąca po kryjomu i podług powieści do swoich krewnych, którym jednakowoż wiary dać nie można, do okolicy Warszawskiej udał się. Ponieważ takim sposobem mające przeciwko niemu podeyrzenie powiększa się, zatem uprasza się wszelkie zwierzchności niniejszym pismem, ażeby na tegoż bardzo niebezpiecznego, niżej opisanego winowaycy jako naysilniejszą mieli baczność a skoro dostrzeżonym będzie, areztowali i do tutejszego fronsfestu oddać kazali. Tenże Jozef Stefański ma 40 lat, jest niskiego wzrostu, czarniawey chuderlawey i chorowitey twarzy, włosy i także oczy. Jest bardzo chorowitym ponieważ w tak naywyższym gradusie ma suchor, cierpiący reumatyczna boleści w nogach i ma przytym wielką ruprurę. Daley ma wzrok ponurny, mowi tylko po polsku i potrafi też dosyć szybko pisać. Jak przy oddaleniu swoim ztąd ubranym był, nie można było tego dożyć.

Działo się w Poznaniu d. 21. Lutego roku 1807.

Inkwizytoriat.

List gończy. Pewny człowiek pod imieniem Kazimierz Podębski z Łuszczanowa pod Badlinem, który względem popełnionego zaboystwa był do areztu wsadzony ale uciekł. Pomieniony Kazimierz Podębski jest wzrostu wysokiego, sielny, chuderlawy, wysokiego czoła, długiego prostego nosa, twardzika i śmiałą, czarne oczy i włosy obcienne na głowie gdzie się tyle plamy znajduią. On tylko po polsku mowi, iest 25 lat stary, i miał przy swoim uciekaniu tylko brzuślak i spodnie modre. Więc się uprasza wszystkie zwierzchności, aby na tego wyży opisanego zaboyce dać baczność i onego w przypadku potkania przyaresztować, i do nas go odesłać rozkazali. W Poznaniu dnia 15. Lutego roku 1807.

Sąd Patrimonialny.

(Tu następuje rapport JW. Jenerała Dąbrowskiego.)

Jan Henryk Dąbrowski, Jenerał Dywizyi &c. &c. do Obywateli Departamentu Poznańskiego.

Niemogłem chlubięszczego otrzymać dla mnie zaszczytu nad ten, który odebrałem w powierzonym dowództwie tej części siły zbrojney narodowej, która w Departamencie Poznańskim pierwszy wzięła zawiązek, i którą gorliwość obywateli w tak krótkim czasie przyprowadziła do stopnia dojrzałości woysk regularnych, a wszystkim innym Departamentom za przykład służyła. Czuie zapewne kray cały i cenie umie, szanowni mężowie, wasze obywatelstwo, żołnierz zaś, waszym staraniem i kosztem wystawiony, odnawiając swym mężstwem naddziadów sławę, już was zaręczyć może od nowych nieprzyjaciół napaści.

Dzień 23. Lutego iest chlubnym dla broni polskiej, w którym regimenta w Departamencie Poznańskim wystawione, mając na czele szefów i oficerów powiększey części w tymże Departamencie zamieszkających, nietylko dali dowód mężney stałości żołnierzy starych i ostrzelanych, ale nadto potrafiły zwyciężyć tych, którzy chlubić się ieszcze chcieli pamiątką zwycięztw w siedmioletniej wojnie.

Nieprzyjaciół mając główne swoje stanowisko w Miłobędzie (Mühlbaus,) w Tczewie (Dirschau) i Marszewie (Schönek,) zasilany ustawicznymi posiłkami z Gdańska, nieprzestawał napadać na moje stanowiska w okolicach Gniewa, nawet się był ośmielił, chcieć pochwycić dywizyą Jenerała Menard w Starogardzie, i chociaż zawsze z stratą od kawalerii naszej był odparty; niechcąc pozwolić, aby nowy nasz żołnierz nużony był ustawicznymi alarmami, postanowiłem odeprzyć nieprzyjaciela do Gdańska. Tym końcem całej moiej dywizyi i dywizyi Jenerała Menard dałem rozkaz ruszenia dnia 23. Lutego ku nieprzyjacielowi.

Podług rozkazu, Jenerał Menard nay-

przed opanował Skarszewo i dnia 23. Lutego odebrał rozkaz marszerować z Peplina ze swoją dywizyą wielką drogą, idącą od Starogardu do Czczewa, i zasłaniać lewe moje skrzydło od traktu Gdańskiego idącego przez Dąbrowkę (Dammerau,) Miłobędz i Langenau.

Straż przednia dywizyi moiej podkomendą Pułkownika Dąbrowskiego złożona z iego pułku iazdy, z 4. kompanii strzelców pieszych i dwóch armat, przed świtanie ruszyła z Narkowa. Jenerał Major Niemojewski z regimentem pierwszym piechoty prowadzonym przez Xiążęcia Sułkowskiego, zmocnił straż przednią, i wziął na dnia kommandę. —

Cała dywizya, którą składały regimenta piechoty 2. prowadzony przez Pułkownika Downarowicza i 4ty pod rozkazami szefa Ponińskiego, pułk iazdy lekkiej Pułkownika Dziewanowskiego, i 7 armat ruszyły z Gremblina o godzinie 4. ranney, pod dowództwem Jenerała brygady Kosińskiego. Batalion 1. z regimentu 3go pod rozkazami Pułkownika Fiszera, z Narkowa odebrał rozkaz udać się po nad Wisłą zasłaniać prawe nasze skrzydło i kierować się do Tczewa na bramę wodną.

W tém porządku maszerowaliśmy ku Tczewu. Przedniey straży Jenerała Menard, złożoney z dwóch batalionów, polskiej piechoty legii północney, z kawalerii Badeńskiej, dwóch haubic i iedney armaty dowodził Jenerał Puthod.

O godzinie 7mej obydwie kolumny stanęły przed Tczewem i skoro tylko dywizya Jenerała Menard składająca lewe moje skrzydło rozwinęła się i wzięła stanowisko przed tém miastem, natychmiast przednia straż dywizyi moiej pod komendą Jenerała Niemojewskiego, przy której ja sam znajdowałem się, uderzyła na nieprzyjaciela stojącego przed miastem i od-

parła go między domy przedmieścia. Jenerał Kosiński odebrał rozkaz rozwinąć się z dywizją przed miastem i dalszych czekać rozkazów.

Nieprzyjaciel pod zasłoną domów chciał nam bronić przystępu do przedmieścia, ale żywo ścigany od młodych naszych rycerzy, wkrótce kryć się musiał za mury mieyskie, i lękaiąc się natarczości atakujących podpalił całe przedmieście, dla wstrzymania pożarem zapędu tych, których jego kule zatrzymać nie mogły.

Pułkownik Hauke, mój szef sztabu z kilku kompaniami strzelców w tym samym czasie atakował żywo przedmieście przed bramą wislaną i zrobiwszy kilka dziesiąt niewolników, nieprzyjaciela do cofania się przymusił. Pułkownik Sierawski z batalionem 1wszym, regimentu 1go piechoty odłączywszy się od przedniej straży Jenerała Niemoiewskiego, przyciągnął do tegoż przedmieścia, gdzie batalion Pułkownika Fiszera przybyć ieszcze nie mógł, dla przeszkody wód na drodze jego będących, i w zawitych ulicach i trudnych wąwozach przed bramą wislaną znajdujących się, walcząc mężnie z uporczywem nieprzyjacielem, oprócz kilku żołnierzy zabitych i wielu rannych, utracił gciu oficerów ranionych, między którymi Pułkownik Muchowski, który najprzód miał konia zabitego pod sobą a potem sam był ranionym. Pułkownik Fiszcz w tém czasie przybywając z batalionem swoim, rozwinął się między bramą Gdańską i wodną w wąwozie i ucierał się z nieprzyjacielem, zasadzonym po domach w tej stronie.

Nieprzyjaciel zamknięty w mieście, sypał grad kul ze wszystkich okien, dymników i dachów, a z bramy Gdańskiej raził bezustannym kartaczowym ogniem. Batalion 2gi z regimentu 1go, na którego czele znajdował się Xiążę Sułkowski, i któremu dowodził przytomny zawsze Je-

nerał Niemoiewski, Oficerowie i żołnierze, z zimną krwią na śmierć spoglądali i z nieustraszonym postępując meztwem, wraz zbliżali się ku bramie. Cztery armaty i dwie haubice, Artyleryi francuzkiej i polskiej, pod dowództwem walecznego Charelo Porucznika artyleryi francuzkiej, zbliżywszy się o kilka sążni od miasta, okrutnie raziły nieprzyjaciela. Z regimentu Xiążęcia Sułkowskiego, batalion drugi w tym ataku utracił oprócz żołnierzy, trzech oficerów rannych, a artylerya francuzka i polska, trzech miała kanonierów zabitych i 5ciu rannych.

Kiedy tak straż przednia dywizyi moiej, iako też i straż przednia Jenerała Menard na mały wystrzał karabinowy, wytrzymały ogień kartaczowy i ręczney broni, zaczęły się okazywać kolumny nieprzyjacielskie z trątku Gdańskiego od Langenau, i z drugiego, który przez Żuławy idzie. Jenerał Menard wysłał przeciwko nich swoją awangardę z Jenerałem Puthod, do której przyłączyłem regiment jazdy Pułkownika Dżewanowskiego.

Siedm godzin już trwało uporczywey bitwy, kiedy nakoniec rozpacz broniących się ustąpić musiała meztwu nacieraających. Armaty nieprzyjacielskie, które z bramy sypały na nas kartacze, zamilkły przed naszymi, i nowi nasi żołnierze strzelając ciągle na okna i dachy, wyparowali z tamtą starych żołnierzy pruskich.

W ten czas młody Xiążę Sułkowski na czele 2go batalionu swojego regimentu poszedł do szturm, i nieuważając na dwie odebrane kontuzye, pierwszy wszedł do miasta, a Pułkownik Moiaczewski piechoto na czele grenadyerów atakując, dał dowody największego meztwa i zimney krwi. W tymże czasie Pułkownik Sierawski z batalionem 1wszym tegoż regimentu i za nim batalion Fiszera wpadł do miasta przez bramę wodną, a batalion piechoty Badeńskiej wszedł trzecią stroną przez bramę od Żuław. Ulicę miasta zna-

leżliśmy okryte trupami i rannymi. Żołnierz nasz szanował męstwo zwyciężonego nieprzyaciela, zwycięzca zapominając strat własnych oddał hołd ludzkości, nie chcąc niepotrzebnie przelewać krwi zwyciężonych.

Dzień ten pamiętny, dzień, w którym żołnierz od kilku niedziel wystawiony, umiał czuć cenę, zwycięstwa i sławy dobijając się o nią z całą odwagą i przytomnością żołnierza starego, pamiętnym będzie równie przez ten żarłki zapal iaki się dał widzieć w korpusie oficerów. Szesnastu oficerów rannych z regimentu 1., najsławniejszym jest dowodem, iż oficer z żołnierzem dobijał się opierwszeństwo do sławy. Ja znajdowałem się w położeniu, doświadczyć walczących z sobą uczuciów. Pułkownik kawalerii Dąbrowski, tuż przy mnie stojący, ciężki odebrał postrzał od kuli armatney: Oyciec w tej chwili bydz musiał tylko wodzem; po skończonej dopiero bitwie, dowiedziałem się o stanie rany mojego syna. W tém momencie przypominałem sobie, słowa Cicerona de officiis. — „*Cari sunt parentes, cari liberi, propinqui, familiares, sed omnes omnium caritates patria una complectitur.*”

Jenerał Niemojewski przez cały siedmiogodzinny atak znajdował się na czele awantgardy pod nieustannym karaczowym ogniem, zachęcając przykładem i słowy do mężnego walczenia. Wszyscy oficerowie z mojego sztabu dzielili szlachetny żołnierza zapal. Szef sztabu Półkownik Hauke, Adiutant mój, Półkownik Weissenhoff dając dowody prawdziwey waleczności oba utracili pod sobą konie. Młody Adiutant Porucznik Bergonzoni na wskrus przestrelony kulą karabinową kilka tylko godzin cieszył się zwycięstwem. Równie młody Porucznik Szembek znajdując się zawsze w pośrodku najeżsistszego ognia, miał mundur i czapkę przeszyte kulami. Podemną dwa konie ubito i w nogi odnio-

słem postrzał. Po pierwszej godzinie bitwy gdy pierwszy koń był podmną zabity i taż sama kula w nogi mnie raniła, Strzembosz Namieśnik kawalerii narodowej podał mnie swego konia wśród największego ognia. Przy drugim ataku gdy mi drugiego konia ubito brat szefa mego sztabu Porucznik Jozef Hauke ledwo z dziecinnych lat wychodzący podał mi swego konia i z zadziwianą zimną krwią został między walczącymi piechotą. Adiutanci Jenerała Niemojewskiego, naśladowali męstwem swojego Jenerała; Kapitan Obieziński walczył przy swoim batalionie i konia miał postrzelonego. Porucznik Krzycki nieodstępny boku swego Jenerała miał także postrzelonego konia.

Strata nasza oprócz Oficerów niewynosi w zabitych iak 30 unteroficerów i żołnierzy ale wiele rannych. Nieprzyaciel stracił przeszło 100 w zabitych, więcej 200 rannych. Jakaś część, która przez mury miasta przedarłszy ratować się chciała za Wisłą, śmierć w nurtach tej rzeki znalazła. Trudno mi jest wyrazić dystyngujących się, musiałbym wszystkich oficerów i żołnierzy wymieniać, ci co się znajdowali w ogniu przesadzać się usiłowali w daniu najsławniejszych dowodów męstwa i poświęcenia się dla swojej oyczyzny. Dywizya będąca w rezerwie i nieczynna wciągu tej akcji szlachetną pałała zawiścią i pewny iestem, że w pierwszym zdarzeniu zrowna się z temi, którzy już walczyli. Co dla mnie największą jest otuchą przyszłych pomyslności, iest to, iż w ciągu uporczywey tej bitwy niewiedziałem iednego człowieka, którego by niebezpieczeństwo strwożyło.

Zyski nasze dnia tego są nie do wyrachowania. Nieprzyaciel co się spodziewać niemógł znaleźć w tak krótkim czasie nowego żołnierza z dawną polaków odwagą, nauczył się szanować go. Ródacy, których życzenia z trwogą dotąd może się mięszały, wątpić już wcale nie powinni,

ić mają dzielnych obrońców, i że ich szlachetney ofiary w sławie narodowej dostateczną znajdą nadgródę. W ostatnim rzędzie korzyści liczą wzięcie w niewolę iednego Maiora, 8 Kapitanów, 10 Poruczników, przeszło 600 żołnierzy, 3 armaty, i kilka set sztuk broni.

Przednia straż dywizyi Jenerała Menard pod kommandą Jenerała Puthod świetnie także odniosła korzyści. 2 bataliony piechoty polskiej z legii północney, odparły dwutysięczną kolumnę aż do Langenau, zdobyły na niey 2 armaty, 200 niewolnika i w czasie boiu zajęły ważne wojskowe położenie w Dąbrowie (Dammerau) i Miłobędziu (Mühlbans.)

Kolumna druga nieprzyjacielska pokazując się od Żuław, po wzięciu Tczewa w iey oczach, cofnęła się nazad ku Gdańskowi.

Przyłączam listę oficerów rannych 1go regimentu.

Stan oficerów polskich rannych i zabitych w akcji pod Tczewem d. 23. Lutego 1807.

Wyszczególnienie Regimentów	Numera Batalionów	Numera	Stopień	Nazwiska	Obserwacje
1wszy Kawaleryi narodowej		1	Półkownik Szef	Dąbrowski	ranny
		2	Kapitan	Montrezor	ranny
		3	P. Porucznik	Bergonzoni	{zabity był adjunktem przy sztabie
1wszy piechoty	1.	4	P. Półkownik	Mochowski	ranny
		5	Adjutant Major	Boianowski	item
		6	Kapitan	Moiaczewski	item
		7	item	Puchalski	item
		8	item	Gesler	item
		9	Porucznik	Tomicki	item
		10	item	Typinski	item
		11	P. Porucznik	Koziarski	item
		12	item	Paprocki	item
		13	Kapitan	Koczarski	item
		14	item	Jagodziński	item
		15	Porucznik	Lassow	item
					item
					item
					item

2gi piechoty | 1. | 16 | Kapitan 1. Klasy | Zeydel

W Gniewie dnia 4. Marca 1807.

Opanowaliśmy tak dobrą pozycyą, iż nic z Gdańska wynieść niemoże, cobyśmy zdaleka niewidzieli.

Winien iestem przezacni obywatele Departamentu Poznańskiego składający, kammerę, kommissyą kassy centralney woyskowej, kommissoryat woyskowy i cały ogół tego Departamentu, przesłać wam to opisanie jako należyty hołd uwielbiający wasz patriotyzm i z naszej strony przekonywający was, iż pełniąc obowiązki dobrych obrońców oyczyzny, niezawiedliśmy nadziei i zaufania waszego, a na przyszłość zaręczyć wam możemy zasłonę przeciw nieprzyjaciela oyczyzny naszej. Ja z moiej strony poczytuie się za bardzo szczęśliwego, iż sam z moim synem pierwszy po trzynastoletnim oczekiwaniu odzyskawszy oyczyznę, krew moją w iey obronie poświęciłem.

Dan w Gniewie dnia 3. Marca 1807.

DĄBROWSKI.

DĄBROWSKI.